

20 PAŹDZIERNIKA 2025

SIŁA RELACJI W ERZE SAMOTNOŚCI

Wywiadu udzielił Zbigniew Brzeziński – specjalista w Miejskim Urzędzie Pracy w Kielcach. Członek Sektorowej Rady ds. Kompetencji-Komunikacja Marketingowa, Zespołu Ekspertckiego Bilansu Kapitału Ludzkiego 3.0 oraz Rady Programowej Polskiej Fundacji Fantastyki Naukowej. Koordynator Bloku Kultury Kongresów Futurologicznych. Autor SF, publicysta, podcaster.



"Sztuka komunikacji to jest coś, w czym powinniśmy rozwijać się wszyscy bez względu na wiek. "

Rozmowa Anny Sarczyńskiej, doradcy zawodowego z Powiatowego Urzędu Pracy w Złotoryi

Anna Sarczyńska: Jak Pan rozumie hasło „Siła relacji w erze samotności” w kontekście rynku pracy i codziennego życia?

Zbigniew Brzeziński: To złożona kwestia. Według Słownika języka polskiego relacje mają wiele znaczeń. To m.in. wzajemne związki, które zachodzą między ludźmi lub grupami społecznymi. Samotność też nie jest jednoznaczna. To zarówno stan po opuszczeniu przez bliską osobą, jak i odludztwo. W haśle XVII OTK mówimy o sile relacji, a zatem można przyjąć, że chodzi o relacje pozytywne. Przypisujemy im dużą moc i zakładamy, że w grupie raźniej, weselej, konstruktywniej, gdyż następują w niej różne sprzężenia zwrotne, wymiana myśli. Trwa też permanentna dyskusja, w której Jakub z Paradyża upatrywał źródło prawdziwej mądrości. Twierdził, że tylko w rezultacie rozmowy może zabrzmieć ona jak dzwon. A samotność? W Marinmuseum w szwedzkiej Karlskronie możemy zapoznać się m.in. ze wspomnieniami marynarzy z ich służby. Jednym z problemów, które podnoszą, jest brak możliwości doznania samotności. Zawsze jest się z kimś. Od czasu do czasu potrzebujemy być sami. Spokojnie zebrać myśli, coś zaplanować, skupić się na czymś w sposób maksymalny. Nie jest więc dobrze, gdy jedno (relacje – nie zawsze przecież dobre) lub drugie (samotność) są wymuszone. W kontekście tego pytania chciałbym, żeby relacje międzyludzkie zawsze dawały lepsze rezultaty, niż samotność wspomagana AI.

AS: Co jest dziś ważniejsze – kompetencje twarde, czy umiejętność rozmawiania z ludźmi?

ZB: Nie potrafię rzucić tego na szalę. Świat seriali pełen jest bohaterów o trudnych charakterach, takich jak Dr House, Sheldon Cooper i Sherlock Holmes. Każdy z nich ma



Patronat honorowy



STRONA 01

SIŁA RELACJI W ERZE SAMOTNOŚCI

Wywiad ze Zbigniewem Brzezińskim, specjalistą z Miejskiego Urzędu Pracy w Kielcach



wysokie kompetencje zawodowe i fatalne społeczne. Z żadnym nie chciałbym pracować. Natomiast teza o tym, że kooperacja z takimi ludźmi może dawać fantastyczne rezultaty nie jest nowa. Pisał o tym m.in. Paul Arden w ważnej dla myślenia o karierze książce: „Cokolwiek myślisz pomyśl odwrotnie”. Cena takiej koegzystencji wydaje mi się jednak zbyt wysoka. Dobra na serial, ale nie na realne życie. Nawet od geniusza oczekuję przyzwoitych manier i umiejętności dobrego traktowania innych. Gafy wybaczam (śmiech).

AS: Żyjemy w czasach mediów społecznościowych – czy one pomagają w budowaniu relacji, czy raczej je rozmywają?

ZB: Kilkanaście lat temu prowadziłem dla nieistniejącego już kwartalnika „Doradca Zawodowy” wywiad, w którym brali udział Marek „Mareksy” Szewczyk wówczas dyrektor kreatywny krakowskiego CreamTeam i Piotr Bolek prezes eLib’u. Odwołując się do roli mediów społecznościowych w życiu młodych ludzi powiedzieli, że należy się nad tym głębiej zastanowić. My wracaliśmy z boisk, podwórek i trzepaków do domu i kontakt się urywał do dnia następnego. Marzeniem była możliwość przeciągnięcia dość długiego sznurka z bloku do bloku, by móc przesyłać jak w „Dzieciach z Bullerbyn” wiadomości na kartkach. Współcześni młodzi ludzie dzięki technologii wciąż mogą pozostawać w kontakcie. Może to więc ich kontakt jest silniejszy? Tu pojawia się ryzyko przebodźcowania. Trzeba więc umieć dbać o swoją higienę cyfrową. Ustalić, że teraz potrzebuję samotności i jestem offline. Wymaga to też wypracowania poczucia bezpieczeństwa, że świat się nie zawali, jeśli nie będę dostępny dla wszystkich i non stop. W książce „To, co warto wiedzieć, wiem od swojego kota” Suzy Becker napisała m.in.: „nie musisz odbierać telefonu tylko dlatego, że jesteś w domu”. Oryginał został wydany w 1990 roku, przed powstaniem pierwszej sieci komórkowej w Polsce, chodziło zatem o telefon stacjonarny. Ważne jest, żeby mieć kontrolę. Jest czas, kiedy jestem online i taki, w którym poza nagłymi przypadkami, chcę się zająć czymś innym.

AS: Czy Pana zdaniem dzisiaj młodym ludziom łatwiej czy trudniej budować relacje zawodowe?

ZB: Młode pokolenie, które wkracza na rynek pracy jest niejednorodne, jak i wszystkie poprzednie. Czekam na raport z badania Bilansu Kapitału Ludzkiego 3.0, czy mamy w tym wypadku do czynienia z faktyczną zmianą pokoleniową i znacznymi różnicami, które przemodelują rynek pracy bardziej niż sztuczna inteligencja, czy też, jak to ujął prof. Jarosław Górniak lider Zespołu Badawczego z Uniwersytetu Jagiellońskiego „zapomniał wół, jak cielęciem był”. Na razie mamy mnóstwo mniemań na temat tego, jakie jest to młode pokolenie. Czasem sami chcielibyśmy wprowadzić jakieś zmiany w zarządzaniu kadrami i organizacji pracy, i próbujemy to uzasadnić tym, że „młode pokolenie się domaga” (śmiech). Świat pracy się zmienia cały czas. Młodzi ludzie wchodzą na rynek w sytuacji bardzo dobrej, ponieważ bezrobocie mamy jedno z najniższych w Europie. Swobodnie mogą więc migrować

SIŁA RELACJI W ERZE SAMOTNOŚCI

Wywiad ze Zbigniewem Brzezińskim, specjalistą z Miejskiego Urzędu Pracy w Kielcach



między firmami, a nawet państwami w strefie EURES. Poprzednie generacje nie miały takiej swobody, stąd takie zjawiska były rzadsze. Ja wielkich różnic nie widzę. Zwłaszcza dopóki po koszulkach widzę, że słuchają muzyki, której wykonawcy są w wieku ich dziadków (śmiech). Czekam na gatunek muzyczny, który będzie nowy, całkowicie dla mnie niezrozumiały i nie do zaakceptowania przez moje uszy. Wówczas faktycznie odnotuję radykalną zmianę w podejściu do życia. Wracając do pytania, w mojej ocenie to kwestie indywidualne. Zawsze byli tacy, którym nawiązywanie relacji szło błyskawicznie i ci, którym było trudniej. Znaczna część młodych ludzi grających dziś w gry sieciowe przyzwyczajona jest do konwersacji po angielsku i z ludźmi z różnych stron świata oraz rozmaitych kultur. Pod tym względem to młodzi mają łatwiej. Natomiast wolą napisać służbowy e-mail do kogoś, kogo nie znają, niż schwycić za słuchawkę i zadzwonić. Umiejętność prowadzenie rozmów przez telefon to dziś atut.

AS: Jak według Pana można uczyć młodych ludzi prawdziwej komunikacji – nie przez ekran, ale w realnym świecie?

ZB: Sztuka komunikacji to jest coś, w czym powinniśmy rozwijać się wszyscy bez względu na wiek. Przecież reprezentanci młodszego pokolenia też ze sobą rozmawiają w świecie rzeczywistym. Ważna jest umiejętność skupienia się na rozmówcy. Tak naprawdę, to niewiele mamy więcej do zaoferowania niż nasza rzeczywista obecność, a zatem poświęcenie czasu, wysłuchanie, wspólne poszukiwanie rozwiązań, jeśli jest taka potrzeba. Spotykamy się w życiu z ludźmi, z którymi od razu czujemy się dobrze, bo, jak to ujął jeden z moich wykładowców prof. Kazimierz Korus: „przed narodzinami byliśmy gdzieś blisko siebie zanurzeni w świecie czystej idei”. Spotykamy też takich, z którymi relacje budują się w toku „marszu pod górkę i przez pole minowe”. Jeśli będziemy musieli współpracować z tymi drugimi, trzeba poszukać pomysłu na współdziałanie, które będzie pasowało obu stronom. Jeśli takie się nie znajdzie, zmienimy zespół – szkoda zdrowia. Umberto Eco poświęcił jedną z książek nadinterpretowaniu tekstów. Dobrze więc mieć świadomość, na czym sami skupiamy się w komunikacji, żeby móc poprawiać własne niedociągnięcia. Starajmy się doskonalić sztukę konwersacji w każdej sytuacji. Parafrazując jedną z paremii Prawa Rzymskiego: „chcącemu nie dzieje się krzywda”. Nie o to w niej chodzi, ale przywołuję te słowa w charakterze otuchy. Starajmy się rozmawiać lepiej. Zanurmy się w tej konwersacji.

AS: Co by Pan powiedział młodym ludziom, którzy dziś czują się zagubieni lub samotni w wyborach zawodowych?

ZB: Skorzystajcie ze wsparcia doradców zawodowych. Poradnictwo to bardzo przydatna usługa. Powinna wręcz istnieć moda na chodzenie do doradcy. Właściwe wykorzystanie talentów, a każdy jakiś talent ma, leży w interesie wszystkich. Ludzie robiący to, co robić lubią, nie tylko są bardziej zadowoleni z życia, ale też mają poczucie sensu wykonywanych działań, a jak powiedział ks. prof. Józef Tischner „Jedną z najbardziej bolesnych form zdrady jest skazanie człowieka pracy na pracę bez sensu”. Szukajcie więc dobrych doradców i róbcie jak najwięcej rzeczy z sensem. Zadbajcie też o alternatywne ścieżki kariery. #BędzieDobrze!

Dziękuję za rozmowę!